

Ludwik Solski nie żyje

WARSZAWA PAP. W dniu 19 bm. o godz. 14.25 zmarł w Krakowie wielki artysta Ludwik Solski.

Kultura polska poniosła niepowetowaną stratę. Ludwik Solski, którego 100 rocznicę urodzin oraz 80-lecie pracy artystycznej obchodzili uroczyste jeszcze w roku bieżącym cała Polska, a wraz z nią graniczny świat teatralny, należał do wielkich mistrzów sceny polskiej, tworzących epokę w historii naszego teatru. Był godnym kontynuatorem tradycji Bogusławskiego, Koźmiana i Pawlikowskiego.

W uznaniu niespożytych zasług znakomitego artysty dla naszej sceny, Polska Ludowa przyznała mu szereg odznaczeń państwowych, m. in.: Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy I klasy oraz najwyższe odznaczenie — Order Budowniczych Polski Ludowej. Za całokształt działalności artystycznej wyróżniono wielkiego artystę w r. 1950 Państwową Nagrodą Artystyczną I stopnia. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał nestorowi aktorstwa polskiego tytuł doktora honoris causa.

Mistrz Solski w ciągu 80 lat swej nieustraszonej pracy na scenie polskiej stworzył przeszło tysiąc świetnych kreacji. Po wyzwoleniu, mimo sędziwego wieku, jako jeden z pierwszych stanął do odbudowy naszego teatru i nie lękając się z trudnościami, na czele obywatelskich zespołów szerzył polskie słowo i narodową sztukę na Ziemiach Zachodnich. Był nieustraszoną nauczycielem wielu pokoleń aktorów, kształtujących dziś teatr Polski Ludowej.

Ludwik Solski — Sosnowski urodził się 20 stycznia 1855 r. w Gdowie (pow. krakowski). Po początkowej nauce w Warszawie udaje się Solski na dalsze studia do Krakowa, gdzie w r. 1875 zostaje zaangażowany do teatru St. Koźmiana. Po rocznym pobycie w Krakowie następuje okres pracy artysty w teatrach prowincjonalnych i ogródkowych.

W r. 1883 Koźmian zatrudnia Solskiego na scenie krakowskiej, gdzie artysta stwarza szereg kapitalnych kreacji. Z chwilą objęcia dyrekcji teatru przez Pawlikowskiego, Solski staje się nie tylko czołowym aktorem, lecz również głównym reżyserem. Solski pierwszy nakłania Pawlikowskiego do wprowadzenia na scenę utworów Zapałowskiego, Wyspiańskiego, Rydla, Kisielewskiego. Po 6-letniej pracy w teatrze Pawlikowskiego, przez rok współpracuje z nowym dyrektorem teatru krakowskiego — Kotarbińskim, po czym opuszcza Kraków i udaje się w ślad za Pawlikowskim do Lwowa.

W r. 1905 otrzymuje dyrekturę teatru w Krakowie. W tym okresie rozpoczyna się najświetniejszy i najpełniejszy okres twórczości artysty.

W r. 1922 Solski obejmuje dyrekcję teatru „Rozmaitości” w Warszawie i odtąd już przebywa w i gra stale w stolicy, gdzie przeżył też całą okupację.

Ciekle przebiega okupacja nie dla Solskiego. Po wyzwoleniu staje do pracy pełen zapału i niezmordowanej energii. Związany jest głównie ze sceną krakowską, występując również w teatrach innych miast, m. in. w Warszawie. Stwarza i w tym czasie szereg nowych kreacji aktorskich, m. in. w „Grubych rybach” Bałuckiego.

Dyskusja toczy się nadal

Z każdej kampanii politycznej, mimo że ona sama mija i życie na pozór toczy się znowu dawnym torem — pozostają trwałe wartości. Kampania wyborcza dała ich szczególnie wiele.

Pozostawia ona po sobie przede wszystkim jako trwałą wartość — wzrost siły naszego Frontu Narodowego, Pozostawia także komitetów Frontu, które nauczyły się samodzielnie pracować. Stały się one ośrodkami, z których wspólnie, partyni i bezpartyni, nieśli w społeczeństwie program Frontu Narodowego, przyciągali je do decydowania w sprawach rady, w sprawach ogólnych.

Czy teraz, skoro wybraliśmy nowe rady, nastąpi dla KFN okres „urlopu” aż do nowej kampanii?

Uchwały Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego rozwijały te wątpliwości. Nie mogło być inaczej.

Roboty po wyborach jest wcale nie mniej. Zadania KFN wcale się nie zmniejszyły, ich znaczenie nie zmalało w naszym życiu. Casy bogaty dorobek kampanii wyborczej, do punktu wyjściowego do dalszej pracy komitetów.

Przed wszystkim sprawa rad. Wybraliśmy nowe rady, ale właśnie teraz będzie się decydować rzecz najważniejsza — czy spełnia one zadania postawione przez wyborców, czy nie zawiodą ich zaufania. Bez pomocy wyborców na nie cały wysiłek rad. Cechą naszego aparatu państwowego jest jego wielość z masami — one współuczestniczą w rządzeniu, kontrolują, radzą. Dzięki temu właśnie rady mogą uniknąć błędów i rządzić naprawdę w interesie społeczeństwa.

Komitety Frontu Narodowego winny organizować spotkania ludności z radnymi. Takie spotkania przypominają radnym o obowiązku, jakie podjęli wraz z mandatem, zorientować wyborców, że za trzeba radę krytykować, a w czym pomóc. A pomoc ze strony społeczeństwa potrzebna jest radom konieczna. Organizować to pomoc — to znów sprawa komitetów Frontu Narodowego. Organizować ją przez skupianie aktywności wokół komitetów rad. Narzekaliśmy dotychczas na ich martwość — niech więc samo społeczeństwo czuwa nad tym, by komitety pracowały.

Pomoc radom — to znaczy także przytoczyć się do realizacji programu Frontu Narodowego danego terenu: wspólnie analizować, jak ten program, uchwalony przed wyborami, nabiera obecnie kształtów życia; omawiać trudności i sposoby ich usunięcia. Można i trzeba wiele dyskutować nad tym, jak są realizowane uchwały II Zjazdu partii, które przecież każdego obywatela tak żywo obchodzą. Jak jest z obywatelami kosztów własnych w fabrykach i PGR? Jak ze wzrostem płań w gromadzie, jakie są wyniki w hodowli? Czy rady dostatecznie pomagają ludności i średniakom? Czy nie wykazują kulak?

Bardzo potrzebna jest serdeczna, troskliwa pomoc komitetów Frontu — dla młodych, nie mających doświadczenia, gro-

madzkich rad. Pomocy tej udzielić radom powinno całe pracujące chłopstwo. Ustrzeż rad przed chorobą biurokracji, pomóc, by dobrze radziły w imieniu i w interesie całej gromady.

Zadaniem naszych KFN jest stale wyjaśnianie narodowi politykę partii i rządu, tłumaczyć do czego ona zmierza, co daje każdemu obywatelowi i czego od niego wymaga. Czy każde posunięcie rządu czy partii staje się od razu zrozumiałe dla wszystkich? Nie. Czasem jest coś niejasne, są wątpliwości, czasem wróg próbuje „wytłumaczyć” po swojemu, żeby wykoopać przepaść między narodem a jego władzą.

Zapomniał niejednak aktywista Frontu: w jaki sposób można to wszystko zrobić? Pogadanki i odczyty w lokalach KFN i świetlicach, dyskusje nad artykułami z prasą, pogawędki agitatorów z sąsiadami — to są metody, które dobrze zdają egzamin w kampanii wyborczej. Trzeba je tylko rozwijać, częściej organizować dyskusje, więcej ludzi do nich przyzwać. Im bardziej świadomy będzie naród — tym mocniejsze będzie nasze państwo.

KFN mają bardzo wzięte pole do działania w wielkiej pracy wychowania młodzieży, w zwalczaniu chuligaństwa, we wciąganiu młodzieży do pracy zawodowej i społecznej.

KFN mają możliwość rozwijania własnej inicjatywy w zależności od warunków, od terenu. Imprezy artystyczne, film ciekawy i pouczający, na wsi — organizowanie pogadanek o uprawie i hodowli, albo prelekcje na tematy interesujące gospodnie wiejskie. Może się zająć KFN wydawaniem gazetki społecznej, blyskawicy...

Mają w komitetach Frontu swoje zastępstwa, wypracowane w kampanii wyborczej miejsce — członkowie partii. Wokół nich skupiać się cały aktyw Frontu — powinno tak być i nadal. Tkwi jeszcze u niektórych towarzyszy przekonanie, że praca w komitetach Frontu — to rzecz przejściowa. Jest to niesłuszne mniemanie. Partia posyła do KFN swoich najlepszych aktywistów, żeby tam wykonywali bardzo ważną i bardzo odpowiedzialną pracę. Komitety partyjne powinny pomagać tym towarzyszom oraz żądać od nich zdania sprawy z tego, co robią.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każda instancja partyjna winna udzielać KFN szerokiej pomocy, gdy np. brak agitatorów lub prelegentów, gdy komitet napotyka na jakąś trudność. Podsuwać mu nowe formy pracy, wzbogacać argumentację agitatorów. Z tego, że partia jest główna, kierowniczą siłą Frontu, wynika przecież prosty wniosek: odpowiedzialność polityczna za pracę KFN.

Po wyborczym zwycięstwie nasze KFN ruszają do nowej walki. Do walki o dalsze umacnianie jednolitości, zwartości narodu, o skupienie go wokół realizacji polityki partii i rządu. Nadal trwa dyskusja społeczeństwa w sprawach dla całego kraju ważnych, decydujących.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 301 (2535) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 20 GRUDNIA 1954 r. CENA 20 GR

Odrodzenie hitlerowskiej hydry zagrozić będzie niepodległości nie tylko Polski lecz i Francji

Depesza Marszałka Sejmu Dembowskiego
do przewodniczącego francuskiego
Zgromadzenia Narodowego

WARSZAWA PAP. Marszałek Sejmu PRL, prof. J. Dembowski skierował do p. Andre Le Troquer — przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego w Paryżu depeszę następującej treści:

PAN ANDRE LE TROCQUER
Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego
Paryż

Panie Przewodniczący!

Stoimy w obliczu wydarzeń, brzemiennych w skutki dla narodów Europy. W najbliższych dniach francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu mają być przedłożone do ratyfikacji układy, których istotną treścią jest sprawa wzmocnienia niemieckiego militarnego.

Niebezpieczeństwo powsta-

nia nowego Wehrmachtu wywołuje głęboki niepokój wśród wszystkich narodów Europy. Powoduje ono poważną troskę o pokój europejski w narodzie polskim.

Naród polski łączy z narodem francuskim wieloletnie więzy przyjaźni. Wielokrotnie w ciągu jednego stulecia Polacy swą krew zraszali ziemię francuską w obronie niepodległości Francji i Polski.

Najeźdźca hitlerowski puścił załaskę jeszcze niedawno naszą i waszą ziemię. W piecach krematoryjnych, których dymy zasnawały nasze niebo, ginęli zarówno Polacy jak i Francuzi.

Mając świeżo w pamięci okropności hitlerowskiej okupacji, Polacy z głęboką troską i gorączką spoglądają na możliwość ponownego powstania w Niemczech tych sił, od których zarówno Polska jak i Francja tyle ucierpiała.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że wejście na tę drogę musi doprowadzić do wręcz fatalnych konsekwencji, że otwiera to drogę do nieobliczalnych awanturnictw ze strony militarystów niemieckiego i jego patronów.

Jestem zarazem głęboko przekonany, że jest inna droga do uregulowania spraw europejskich i do ułożenia stosunków z narodem niemieckim, z którym również chcemy żyć w zgodzie. Jest to droga prowadząca do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec. Takie Niemcy nie będą groźbą dla swych sąsiadów.

Natomiast ratyfikacja układów paryskich przekreśli możliwość zjednoczenia Niemiec, zaostreży sytuację w Europie, wzmocni groźbę zbrojną, przybliży groźbę nowej wojny, odrodzenie zaś hitlerowskiej hydry zagrozić będzie niepodległości nie tylko Polski, lecz i Francji.

Czyż w świetle tej sytuacji narody nasze mają dać się zwieść papierowym gwarancjom, których wartość już raz poznaliśmy na swej skórze. Chcemy głęboko wierzyć, że Zgromadzenie Narodowe w rozważaniach swoich i decyzjach kierować się będzie troską o przyszłość Europy, z której losem los Francji jest nieodzownie związany, że troska i niepokój innych narodów, które dzieliły los narodu francuskiego, nie będą mu obce.

Przesyłając Panu niniejszą depeszę w przekonaniu, że zechce Pan przyjąć ją jako wyraz naszej troski o pokój i przyszłość i bezpieczeństwo naszych obywateli narodów, zapewniam Pana, Panie Przewodniczący, o moim najgłębszym dla niego poważaniu.

Marszałek Sejmu PRL
J. Dembowski

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Młodzież Politechniki
dla uczczenia II Zjazdu ZMP



Ponad 900 zobowiązanych grupowych i indywidualnych podjęli studenci Politechniki Gdańskiej dla uczczenia II Zjazdu ZMP i V Światowego Festiwalu Młodzieży. Młodzież studencka w czynnie przedjudowym podnosi swój poziom nauki, walczą o przedterminowe oddawanie projektów, przeprowadza nadprogramowe prace w kołach naukowych. W Politechnice Gdańskiej zorganizowano 7 grup agitacyjnych, które mają za zadanie pomagać wsi. Powstało 20 nowych zespołów artystycznych na poszczególnych wydziałach i w domach akademickich. Zorganizowano zespół dramatyczny. Młodzież ZMP-owska pomaga organizację ZMP w szkołach, jak również robotniczym klubom racjonalizatorskim w opracowywaniu rysunków technicznych, projektów itp. ZMP-owcy w ramach czynu przedjudowego pomagają także przy budowie urządzeń sportowych na terenie domów akademickich we Wrzeszczu.

Członkowie AZS m. in. zorganizowali 8 zespołów ligi międzywydziałowej w piłce ręcznej mężczyzn oraz 5 zespołów żeńskich.

Na zdjęciu: ZMP-owcy Politechniki Gdańskiej wraz z przewodniczącym zarządu uczelnianego ZMP i delegatami na II Zjazd ZMP omawiają realizację zobowiązań. Od lewej: kol. KASZUCKI, JERZY KOŁODZIEJSKI z IV roku architektury — delegat na II Zjazd, KLEMS GNIW z III roku wydziału BO — delegat na II Zjazd, JERZY TORBISZ — student II roku wydziału elektrycznego, BOLESŁAW NAPIERAJ — przewodniczący zarządu uczelnianego ZMP i JAN JAROSZ student III roku wydziału BO.

Fot. Z. Kocyca

Towarzysz
ANTONIN ZAPOTOCKY
Prezydent Republiki
Czechosłowackiej
Praga

W dniu 70 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam, drogi Towarzyszu, serdeczne, braterskie pozdrowienia. Naród polski zna i ceni Was jako walecznego syna i chłostowackiej klasy robotniczej, nieugiętego bojownika o szczęście ludu pracującego, czołowego przywódcę Komunistycznej Partii Czechosłowackiej, najwyższego reprezentanta bratniej Republiki Czechosłowackiej, szczerego przyjaciela Polski Ludowej.

Zyczymy Wam z głębi serca długich lat życia i pracy dla dobra i szczęścia narodu czechosłowackiego, dla dobrej sprawy pokoju i socjalizmu.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Bundestag
przyjął
układy paryskie

BERLIN PAP. Z Bonn do nas, że w Bundestagu załatwiono się pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji układów paryskich.

Układy paryskie zostały zaaprobowane przez Bundestag w pierwszym czytaniu.

Wykopaliska sprzed 2000 lat
odkryto na Oksywiu



W czasie kopania piasku na Oksywiu w dniu 17 bm. na rogu ulic Błektnej i pułkownika Dąbka — robotnicy natrafili na ukryte w glebi ziemi gniliane naczynia. Nie zwrócił jednak na nie uwagi i dopiero uczeń miejscowej szkoły — Ryszard Kortas zainteresował się osobliwym znaleziskiem. W ten sposób odkryto — możemy powiedzieć — do mieszkanin kwaterownika w osiedlu „Paged”, ob. Juronia, który doszedł do wniosku, że sprawa ta należy zainteresować naszą gazetę. Następnie znalezione naczynie trafiło na biurko redakcyjne „Głosu Wybrzeża”.

Następnego dnia udaliśmy się na miejsce odkrycia z kustoszem oddziału archeologicznego Muzeum Pomorskiego w Gdańsku — ob. Leonem Łuką, który po obejrzeniu wykopalisk oraz miejsca ich znalezienia stwierdził, że wykopaliska liczą około 2000 lat. Okazało się, że natraf-

Pono na prasłowiański skryżowany grób rodzinny. W grobie tym mieściły się gniliane popielnice, a wśród nich również — na urna tworzona z zachowanymi kołczykami ze szklanych paciorków.

Do odkrycia gróbu przyczyniły się okoliczni mieszkańcy, ich zrozumieniu wagi badań archeologicznych — możemy zawdzięczyć wiedzę o przeszłości naszej ojczyzny. Odkryty grób jest pierwszym tego rodzaju odkryciem na Oksywiu i świadczy o tym, że przed 20 wiekami na Oksywiu lud prasłowiański, Muzeum Pomorskie planuje rozpocząć na własne planie Oksywiu dalsze poszukiwania archeologiczne.

Na zdjęciu — kustosze oddziału archeologicznego Muzeum Pomorskiego w Gdańsku — ob. I. Łuka i Ryszard Kortas, który pierwszy zwrócił uwagę na wykopaliska — oglądają otwarty prasłowiański grób.

N. N. Szatalin
odznaczony
Orderem Lenina

MOSKWA PAP. W związku z 50 rocznicą urodzin sekretarza Komitetu Centralnego KPZR Nikołaja Nikołajewicza Szatalina, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go za zasługi wobec partii komunistycznej i państwa radzieckiego Orderem Lenina.

Przed debatą ratyfikacyjną we Francji
Wzrost rozbieżności
w komisjach parlamentarnych

PARYŻ PAP. W poniedziałek 20 bm. rozpoczął się w Zgromadzeniu Narodowym debata w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

W komisjach parlamentarnych zarysowały się dalsze poważne różnice poglądów. Jak już donosiliśmy, komisja obrony przyjęła ostatnio zalecenia sprawozdawcy, deputowanego Badie, by debata ratyfikacyjna odbyła się.

Przeciwko ratyfikacji układów paryskich wypowiedział się komisja budżetowa 18 głosami przeciwko 10, przy 11 wstrzymujących się. Ratyfikację zalecała komisja spraw zagranicznych, aczkolwiek, jak wiadomo, uchwała na rzecz ratyfikacji zapada tam — według oficjalnych danych — większością zaledwie jednego głosu, przy czym nawet ta większość została zakwestionowana, gdyż jeden z deputowanych, którego zaliczono do głosujących, „za” oświadczył, że w istocie rzeczy wstrzymał się od głosowania.

W komisji gospodarczej za ratyfikację głosowało 16 deputowanych na ogólną liczbę 44. 7 deputowanych głosowało przeciwko ratyfikacji, 10 wstrzymało się od głosu, a 17 członków komisji w ogóle nie przybyło na posiedzenie. Zalecała także ratyfikację większość komisji produkcji przemysłowej. Pozostałe komisje parlamentarne zarezerowały sobie zajęcie stanowiska na poniedziałek.

MENDES-FRANCE STAWIA
KWESTIE ZAUFANIA
PARYŻ PAP. Premiera Mendesa-France'a spotkała w Zgromadzeniu Narodowym pierwsza porażka od chwili jego dojścia do władzy. Na posiedzeniu Zgro-

Przekazanie ZSRR
statku
zbudowanego w Belgii

(Obsł. wł.). Radio Moskwa donosi z Brukseli o przekazaniu radzieckiej flocie handlowej — pismorskiego statku „Dobrolubow” o wyporności 4600 ton, zbudowanego w stoczniach belgijskich na zamówienie radzieckie.

Powlewał tego rodzaju oświadczenie oficjalnego przedstawiciela zbrojnych USA nie da się pogodzić z normalnymi stosunkami, jakie istnieją między ZSRR i USA, rząd radziecki pragnąłby, aby rząd Stanów Zjednoczonych wyjaśnił, czy podana przez prasę brytyjską wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych A. Kirkpatricka i zwrócił mu uwagę na zamieszczone przez prasę brytyjską wypowiedzi generała Stevenson.

N. D. Bielechostkowski oświadczył, że powlewał istnienie na terenie W. Brytanii lotnisk, o których mówił Stevenson, nie da się pogodzić z normalnymi stosunkami między ZSRR a Wielką Brytanią i jest sprzeczne z brytyjsko-radzieckim układem z 1942 roku o współpracy i wzajemnej pomocy powojennej, rząd brytyjski pragnąłby, aby rząd Wielkiej Brytanii wyjaśnił, czy podana przez prasę wypowiedź generała Stevenson jest zgodna z prawdą, a jeśli tak, to w jaki sposób rząd Stanów Zjednoczonych ją orenia.

ARESZTOWANIA
MŁODZIEŻY W MADRYCIE

(Obsł. wł.). Radio Moskwa donosi z Nowego Jorku na podstawie wiadomości United Press, że w Madrycie przeprowadzono masowe aresztowania wśród młodzieży w zorganizowanej politycznej sprawie „największej jakiegoś rodzaju” w ostatnich latach. Aresztowano kilkaset osób w wieku 20—25 lat, podejrzanym o udzielanie zorganizowanej pomocy rodzinom więzionych patriotów hiszpańskich.

Dzielnice
Rady Narodowe
w Gdańsku - Śródmieście
i we Wrzeszczu
rozpoczęły działalność

W sobotę, dnia 18 bm. w Ratuszu Staromiejskim odbyła się uroczysta sesja Dzielnice Rady Narodowej Gdańsk-Śródmieście. Po otwarciu sesji przez zastępcę przewodniczącego Prezydium MRN ob. Marję Wiśniarską, odbyły się wybory Prezydium i komisji rady.

Przewodniczącym Prezydium DRN Gdańsk-Śródmieście został wybrany Józef Witczak, zastępcą przewodniczącym — Zdzisław Jankowski, sekretarzem — Irena Kedziora, a członkami Prezydium — Czesław Rybak, Stefan Mielnikowski, Stanisław Michalczyk i Ryszard Stół.

Przewodniczącymi komisji wybrano: gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, budownictwa i komunikacji — Jana Klimowicza, handlu, przemysłu miejscowego i drobnej wytwórczości — Stanisława Góralskiego, rolnictwa i leśnictwa — Alfonsa Konopkę, oświaty i kultury — Michała Masalskiego, zdrowia, pracy i pomocy społecznej — Zdzisława Jankowskiego, porządku publicznego — Michała Teśliaka, oraz finansów, planu i budżetu — Jana Jagiłowicza.

W okrugowym klubie IPR we Wrzeszczu w dniu wczorajszym odbyła się pierwsza sesja Dzielnice Rady Narodowej Wrzeszcz, na której radni dokonali wyboru Prezydium DRN oraz komisji rady.

Przewodniczącym Prezydium DRN został Józef Wasia, zastępcą przewodniczącym — Czesław Skarżyński, sekretarzem Prezydium — Mieczysław Kuźniak. Jako członkowie Prezydium zostali wybrani: Janina Keck, Franciszek Cholewa, Jan Bakowski i Mieczysław Ambik.

Zakończenie sesji
Rady Atlantyckiej

PARYŻ PAP. Podano do wiadomości, że zakończyła się sesja rady agresywnego bloku atlantyckiego.

Komunikat końcowy stwierdza, że uczestnicy bloku atlantyckiego omawiali przede wszystkim konkretne środki mające na celu przywrócenie Niemiec zachodnich do pakietu atlantyckiego. Na porządku dziennym znajdowała się również sprawa wzmocnienia wysiłku zbrojnego.

Interpelacje
radzieckie
w związku z oświadczeniem
gen. Stevenson

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Waszyngtonu, że 16 grudnia br. charge d'affaires ad interim ZSRR w Stanach Zjednoczonych A. F. Dobrynin oświadczył p. o. sekretarza stanu USA (Cicovera) i złożył mu następującą oświadczenie.

Prasa angielska donosiła, że dowódca 49 amerykańskiej dywizji lotniczej stacjonującej w Anglii, generał Stevenson stwierdził 10 grudnia br. na lotnisku Winton w Anglii, iż w skład podległej mu dywizji wchodził bombowiec przeznaczony do dokonywania ataków atomowych przeciw Związkowi Radzieckemu, oraz że za zadanie takiej dywizji otrzymała jeszcze dwa i pół roku temu.

Powlewał tego rodzaju oświadczenie oficjalnego przedstawiciela zbrojnych USA nie da się pogodzić z normalnymi stosunkami, jakie istnieją między ZSRR i USA, rząd radziecki pragnąłby, aby rząd Stanów Zjednoczonych wyjaśnił, czy podana przez prasę brytyjską wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych A. Kirkpatricka i zwrócił mu uwagę na zamieszczone przez prasę brytyjską wypowiedzi generała Stevenson.

N. D. Bielechostkowski oświadczył, że powlewał istnienie na terenie W. Brytanii lotnisk, o których mówił Stevenson, nie da się pogodzić z normalnymi stosunkami między ZSRR a Wielką Brytanią i jest sprzeczne z brytyjsko-radzieckim układem z 1942 roku o współpracy i wzajemnej pomocy powojennej, rząd brytyjski pragnąłby, aby rząd Wielkiej Brytanii wyjaśnił, czy podana przez prasę wypowiedź generała Stevenson jest zgodna z prawdą, a jeśli tak, to w jaki sposób rząd Stanów Zjednoczonych ją orenia.

Z życia organizacji ZMP w Akademii Medycznej

HISTORIA CHOROBY

Krystynę W. spotkałem w drodze do Akademii Medycznej. Jest studentką V roku wydziału lekarskiego. Rozmawiając z nią o różnych sprawach zapytałem w pewnym momencie: — Kto jest u was organizatorem grupy ZMP-owskiej?

Krystyna podniosła brwi i jakoś dziwnie spojrzała na mnie, odpowiadając — nie wiem. Widząc moje zdumienie dodała jeszcze raz:

— No, nie wiem.

— Ale jesteście członkiem organizacji?

— Owszem. W wolnych chwilach...

Po tych słowach szybko pojechała się i odeszła. Dosłownie „zdebiłem”, zaskoczony tą odpowiedzią. Dopiero kiedy bliżej przyjrzałem się pracy ZMP w Akademii Medycznej w Gdańsku zrozumiałem, że był to zaledwie jeden z symptomów choroby, która ogarnęła organizację.

OBJAWY SCHOROZENIA

Gdy zapytałem pewnego studenta, jak wygląda dyscyplina studiów w jego grupie, odpowiedział z uśmiechem:

— Z tym to u nas kruchoo...

I rzeczywiście. Na wykłady przychodził przeciętnie 20 proc. studentów. Często nawet mniej. Kiedy jednak spojrzymy na wykazy obecności w dziekanatach zaskakują nas wręcz przeciwnie dane. Frekwencja według tych wykazów waha się, na poszczególnych latach, w granicach od 90 do 95 procent obecnych...

— Przecież sam przekonalem się, jak jest naprawdę — mówię do sekretarki dziekanatu wydziału lekarskiego.

— My mamy dane dostarczone przez starostów grup — odpowiada z uśmiechem.

Zainteresowało mnie to. Okazuje się, że starostowie grup nie chcą przysparzać kłopotów sobie, kolegom i uczelni podając... fałszywe dane. Wie o tym rektor, wie dziekan, wie też organizacja partyjna i poszczególne zarządy ZMP aż do Zarządu Uczelnianego włącznie.

— I cóż wy na to — pytam przewodniczącego ZU ZMP tow. Gwoździowicz. Macha ze zniechęceniem ręką:

— Mówiliśmy już nieraz. I sekretarzowi Komitetu Uczelnianego tow. Giliowski i rektorowi tow. Pensonowi. Na tym się skończyło.

— A komisja dyscyplinarna?

— Właściwie nie pracuje. Kiedyś wezwano jednego dnia blisko 200 osób. Nikogo nie ukarano. I studentki „gwiżdżą” teraz na dyscyplinę całkowicie.

A więc — mamy pierwszą diagnozę: **szwankuje dyscyplina studiów**. U podstaw schorzenia leży tuszowanie prawdy.

Dlaczego w zespole Elektrowni Gdynia nie realizuje się wniosków z konferencji partyjno-ekonomicznej?

Korespondent nasz, **Alojzy Dąbrowski**, pisze, że na zorganizowanej ostatnio Elektrowni Gdynia mówiono, iż kierownicy działów do tej pory nie realizują wniosków, które były wysunięte w czasie konferencji partyjno-ekonomicznej. Konferencja odbyła się we wrześniu i wysunięto na niej szereg wniosków, których realizacja w znacznym stopniu przyczyniłaby się do obniżki kosztów własnych.

Tymczasem kierownicy, jak ob. Tumasz, kierownik działu inwestycji, ob. Pryk, kierownik działu elektrycznego, ob. Snela, kierownik komórki racjonalizacji i wyznaczości — trzymają uchwały konferencji w szufladach, a działy przez nich prowadzone nie mogą wykonać się żadnymi osiągnięciami.

Najwyższy już czas, aby organizacja partyjna oraz główny inżynier, ob. Pudlewicz, zainteresowali się bliżej tą sprawą i skontrolowali stan realizacji wniosków, powołanych na konferencji partyjno-ekonomicznej.

Nie mamy zamiaru wypisywać tu jakichś recept, ale wydaje się, że zając się tą sprawą muszą nie tylko władze uczelni, lecz i organizacja ZMP-owska. Łamanie dyscypliny studiów zaczyna bowiem nabierać cech chronicznych. A choroby chroniczne są trudne do uleczenia.

TU JEST OGNISKO ZAPALNE

Danuta Komorowska, studentka II roku wydziału lekarskiego, jest w organizacji już od kilku lat. Przed wstąpieniem na AMG była przewodniczącą zarządu szkolnego ZMP. W szkole mówiono o niej, że jest wszechstronnie uzdolniona, ma rozległe zainteresowania.

— Co teraz robicie w organizacji — pytam ją z zaciekawieniem. Odpowiedź padła szybko, bez namysłu.

— Nic. Ja się uczę...

To bardzo chwalebne. Obowiążem studenta jest uczyć się. Ale gdy student jest jeszcze członkiem ZMP — to nie wystarcza. Zastanawiając się w tej odpowiedzi studentki Komorowskiej jest jej bierność, obojętność do pracy w ZMP na uczelni. A przecież była przedtem aktywną w szkole...

Bogdan Deresz w stanie nietrzeźwym oderwał zdjęcie od legitymacji ZMP i z odpowiednim komentarzem rzucił ją do błota. Koło postanowiło go usunąć z organizacji, ale tylko dlatego, że był przy tym obecny obcy człowiek. A gdyby ich nie było?... Sprawa ta nie została zresztą ostatecznie rozstrzygnięta. Spoczywa w biurku kierownika wydziału studentki ZW ZMP.

Wiedziałem dla kontrastu dwa krańcowe fakty. Są one symptomatyczne dla życia organizacji ZMP na AMG. Wskazują one na to, że choroba, która toczy tę organizację ma głębsze przyczyny.

Zwykle na zebraniach grupy lub kół omawiane są sprawy, które nabrały wręcz posmaku skandalu, jak np. chuligańskie wybryki byłych asystentów zakładu fizjologii Drabika i Jabłońskiego.

Aktyw ZMP zajmuje się zebraniami, odprawami, naradami, podsumowaniami itp. Zarządy ZMP organizują dla organizowania, wszczynają akcję dla akcji. I przy tym wszystkim wymknęła im się zasadnicza sprawa — wychowanie nowego człowieka, nowego, socjalistycznego lekarza. Nikt nie pamięta nie liczącego z mianem ZMP-owca i studenta zachowania się swego kolegi. „Bo i cóż to mnie obchodzi. To jego osobista sprawa” — zwykło się mówić.

Zle pojęcia koleżeńskość każde patrzeć na wiele spraw przez palce. Aktyw cechuje bierność, a nie rzadkość szarpiąc — powiedział mi jeden z aktywistów — narobi sobie człowiek tylko „wrogów”.

Diagnoza nasza została więc wzbogacona o jeszcze jeden wniosek. Organizacja młodzieżowa Akademii Medycznej zapadła na ciężką chorobę — **niedowład**.

SKUTKI NIEDOWŁADU

Trzęsła pracy ZMP-owskiej w Akademii Medycznej powinna być walka o światopogląd studentów. Jak ta sprawa wygląda w tej chwili?

Członek ZMP — aktywista zdaje wszystkie egzaminy z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. Ale egzamin z marksiizmu-leninizmu — oblewa. Zaskoczony egzaminator pyta, co jest tego przyczyną. Student odpowiada:

— Poświęciłem marksizm za tamte egzaminy. Myśle, że przedmiotem fachowe trzeba znać lepiej...

Z tym fałszywym poglądem i innymi fałszywymi teoriami, panującymi wśród studentów AM organizacja ZMP-owska — i nie tylko reszta ona, bo i organizacja partyjna i sami profesorowie — nie walczą. A przecież nie można sobie wyobrazić, by przyszły lekarz, studiujący zagadnienia np. pawłowizmu nie znał materializmu dialektycznego i filozoficznego. Bez dialektyki marksistowskiej nie rozumie również na czym polega reakcyjność teorii weismannizmu-morganizmu w zagadnieniach dziedziczności, genetyki itp. Nie można sobie wyobrazić lekarza-specjalistę, któryby nie znał nowych osiągnięć radzieckich w biologii, prac Olgi Lepieszyńskiej o powsta-

waniu komórek, prac operacyjnych o dialektyce materialistycznej itd. Jednym słowem — ograniczony horyzont światopoglądowy zwięźlałości twórczego zastosowania i rozwoju „waskich specjalności” lekarza.

ŚRODKI TERAPII

— Trudno jest pracować samemu, lub według telefonicznych wskazań. Ta ostatnia forma kierowania na szarym polu jest szczególnie niebezpieczna. Gwoździowicz. — W ciągu całego roku nikt z ZD nie pokazał się u nas...

Nie interesuje się tak olbrzymim zespołem młodzieży Zarząd Miejski ZMP.

Swego czasu Zarząd Wojewódzki posłał do AM instruktora, który przebywał tam przez kilka tygodni. Poznał on nurtujące studentów problemy i niestety odszedł, nie wskazawszy środków uzdrowienia sytuacji.

A praca ZMP-owska szła dalej starym trybem. Na szablonych, nieciekawych zebraniach omawia się przez ważne „sprawy organizacyjne”, np. składki członkowskie. Nie analizuje się dyscypliny studiów, wyników nauczania, ani postawy moralnej członków organizacji, ani sprawy światopoglądowej młodzieży. Próbowano nawet takich form pracy, jak pogadanki o moralności komunistycznej, czy znaczeniu dyscypliny studiów. Nie spełniły one swego zadania, gdyż odczyty były nudne, ogólnikowe, a o dyskusji w ogóle nie można mówić, bo zazwyczaj nie istniała.

ZMP-owcy Akademii Medycznej muszą poważnie zastanowić się nad działalnością swojej organizacji. Tylko przez śmiałą krytykę i samo krytykę można stworzyć zdrową atmosferę i tylko w takiej atmosferze uobowiązuje się może organizacja ZMP.

MIROSLAW KARP OD REDAKCJI:

Artykuł ten na pewno wywoła jakieś odgłosy wśród studentów Akademii Medycznej. Być może wielu nie zgodzi się z poglądami autora. Niektórzy będą mieli szereg innych uwag o pracy organizacji ZMP, o życiu młodzieży studiującej w AM. Nie byłoby to nie dziwnego, gdyż autor poruszył tylko kilka problemów. Dlatego też redakcja zaprasza, za równo ZMP-owców, jak i studentów niezrzeszonych, aby wypowiedzieli się na te tematy na łamach naszej gazety. Chętnie widzielibyśmy też uwagi profesorów dotyczących w tym artykule, jak i w ogóle spraw wychowania młodzieży.

Czytelnicy pisać

POMYŁKA CZY NIEUCZLIWOŚĆ?

Sklep spożywczy nr 146 przy ul. Kościuszki we Wrzeszczu cieszy się dużym powodzeniem wśród klientów. W sklepie tym jednak nie są uwidocznione ceny niektórych artykułów pierwszej potrzeby, jak np.: sera, maki, chleba. Prócz tego zauważymy pobieranie wyższych cen przez obsługę sklepu. Np. moja żona poprosiła o 1 kg. chleba 82 proc. i położyła na ladzie 3 zł. Ekspedientka pieniądze wrzuciła do szuflady, ale widząc, że żona

S/s »Bałtyk« i s/s »Białystok« nie będą już opalane węglem

Nielatwa jest praca załogi maszynowej na statkach obsługujących linię chińską. Przejście przez strefę tropikalną, gdzie „chłód” nocy oznacza około +40°C, wymaga dużego wysiłku fizycznego ze strony pracujących w pomieszczeniach maszynowych marynarzy. Szczególnie ciężka jest praca palaczy na statkach parowych. Wysoką temperaturę powietrza potęguje jeszcze żar, buchający z żelaznych ogniem palenisk kotłowych, do których co kilkanaście minut trzeba dorzucać coraz to nowe porcje węgla.

Niewiele już mamy parowców opalanych węglem, które odbywają rejsy na dalekich liniach, prowadzących przez strefę tropikalną. Kierownictwo PMH stara się bowiem ułatwić pracę marynarzom i uczynić ją lżejszą, przebudowując ciężkie, do obsługi systemu mechanizmów statkowych.

Ostatnio przebudowę, podjętą w celu polepszenia warunków pracy marynarzy, przeprowadzono na s/s „Bałtyk” i s/s „Białystok”. Podczas klasowego remontu zostały przebudowane na tych jednostkach kotły opalane węglem — na ropne. Zamiast więc mroźnego i wyczerpującego szczególnie w tropiku wrzucania węgla do palenisk kotłowych — wystarczy obecnie dozór i regulacja zaworów ropnych. Obchwała statki po tych przebudówkach są już obecnie w drodze do Chin Ludowych.

Jak nas informuje dyrektor techniczny Polskich Linii Oceanicznych, inż. Bełczowski, rozważane są obecnie możliwości zmiany systemu opalania kotłów na dwóch następnych parowcach — s/s „Torbruk” i s/s „Narwik”.

czeka, wydała 10 groszy. Zapłacono o cenę chleba, zmieszano się, przeprosiła za omyłkę, i zwróciła resztę pieniężną. (Chleb kosztuje 2,50 zł). Ponieważ tego rodzaju pomyłki zdarzają się często, i to nie tylko przy kupnie chleba, konieczne jest, aby PIH i PSS we Wrzeszczu spowodowały uwidocznienie cen na wszystkich artykułach oraz pouczyły personelu tego sklepu o obowiązku skrupulatnego wydawania reszty.

F. WALUKIEWICZ
Gdańsk-Wrzeszcz
ul. Kościuszki nr 58

ZAPOBIEC NISZCZENIU BUDYNKU

Przykry widok przedstawia dom nr 3 przy pl. Drzy mały w Oliwie. Budynek ten odbudowano nieomal z ruin w 1950 r. i przeznaczono na mieszkania dla 6 rodzin. Przeszło pół roku temu została urwana rynna (ok. 3 metry). Wyrwa powoduje, że woda dostaje się do mieszkań, niszcząc dom od wewnątrz. Poza tym woda systematycznie podmywa fundament. To niewielkie, ale w skutkach groźne uszkodzenie winno być jak najszybciej usunięte przez MZBM w Oliwie, gdyż dalsze lekceważenie tej sprawy naraża dom na poważniejsze zniszczenie.

W. BORKOWSKI

Nie będzie kłopotów z gazem w okresie przedświątecznym

Jak informuje nasz korespondent **TADEUSZ ZDZIARSKI**, na poszerzonej egzekutywie organizacji partyjnej w gazowni gdańskiej omawiano realizację uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej, a więc m. in. i sprawę właściwego zaopatrzenia mieszkańców w gaz.

Kierownik działu produkcji ob. C. GRZEMSKI oświadczył, że produkcja gazu zwiększy się do dnia 1 stycznia 1955 roku, co umożliwi wcześniejsze wykonanie planu rocznego. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. WITKOWSKI, zaapelował do wszystkich pracowników gazowni, aby specjalnie przygotowali się do okresu przedświątecznego i zapewnili mieszkańcom trójmiasta odpowiedni odbiór gazu.

W odpowiedzi na to pracownicy gazowni zobowiązali się dołożyć starań, aby nie było narzekania na słaby dopływ gazu. M. in. ob. Tadeusz Przybyśz poinformował, że ostatnio zostało we Wrzeszczu zwiększone ciśnienie na reductorach o 20 mm, co pozwoli nawet w godzinach szczytowego nasilenia utrzymać

ciśnienie wyższe od 5 do 10 mm, a więc wystarczające w zupełności na potrzeby gospodarstwa domowego.

Ponadto przy reductorze w Oliwie będzie pracowała stała obsługa, która w godzinach szczytowego zużycia gazu będzie przełączała gaz z gazociągu wysokiego ciśnienia do gazociągu niskociśnieniowego regulując ciśnienie zaworami.

Tego rodzaju manipulacja zwiększy ciśnienie w godzinach największego zapotrzebowania na gaz.

Dyrektor zakładu, tow. Bednarzski, wezwał wszystkich kierowników, mistrzów i brygadzystów do szybkiego ukończenia wszelkich remontów, by gazownia pracowała jak najsprawniej w okresie przedświątecznym, gdy zapotrzebowanie na gaz silnie wzrasta.

Możemy więc spodziewać się, że mimo przestarzałych urządzeń i różnych trudności — ofiarna załoga gazowni w Gdańsku zapewni nam regularny, wystarczający dopływ gazu.

(k)

Dla naszych czytelników

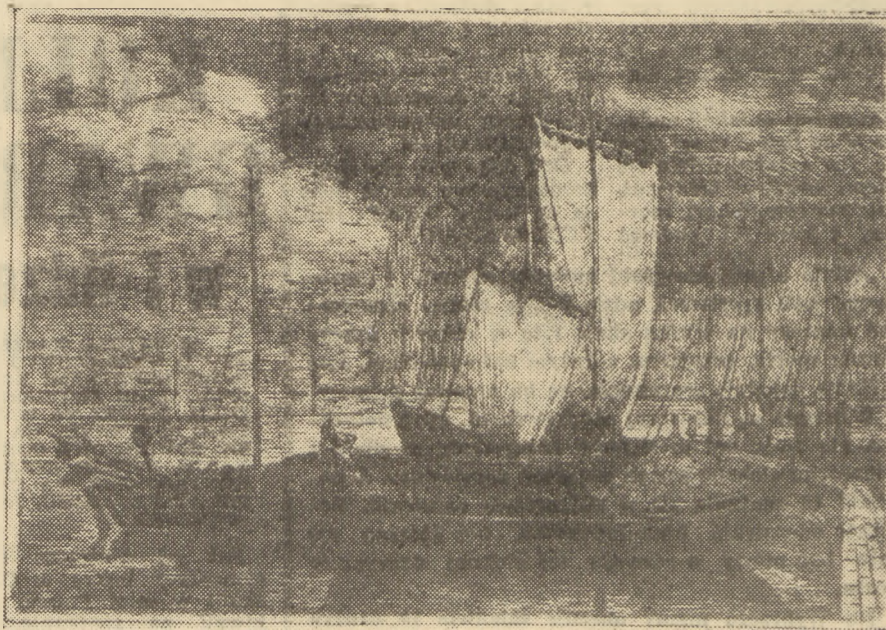
SUBSKRYPCJA grafiki artystycznej

Dzisiaj zamieszczamy dwie dalsze prace naszych artystów-grafików. Rozpisana przez nas subskrypcja znajduje coraz więcej zwolenników. Przyłącz się i ty do subskrypcji. Jest to jedna okazja, aby nabyć

wartościowe dzieła naszych artystów po specjalnie obniżonej cenie od 40 do 65 zł.

Jeśli chcesz nabyć jedną z 20 przeznaczonych do subskrypcji prac graficznych — wypełnij ku-

pon i napisz, którą pracę chciałbyś ozdobić swoje mieszkanie. Pieniądz prześlij na adres: Związek Polskich Artystów Plastyków, NBP — Sopot 315-9145 lub wpłać je przy odbiorze zamówionej pracy



Bolesław Rogiński — Port Tolkmecko, akwaforta 34,5 x 24 cm, cena 65 zł.



Stanisław Katzer — Kacimierz nad Wisłą, drzeworyt 12 x 17,5 cm, cena 45 zł

Kupon subskrypcyjny

Niniejszym zgłaszam udział w powszechnej subskrypcji grafiki artystycznej

Tytuł dzieła

Autor

Imię i nazwisko zamawiającego

Institucja, zawód

Adres

ARTOS

Wpłynęły na to dwa zasadnicze powody. Po pierwsze — nie możemy zapewnić pracującym u nas artystom warunków dla odbywania prób. Druga sprawa — to trudności w zaangażowaniu wybitniejszych aktorów. — Dlaczego? — Spójrzcie — jak pracujemy. Dysponujemy trzema małymi pokojkami. W jednym z nich mieszczą się wszystkie nasze biura, w drugim pracuje dyrektor Ko-

ki przygotowują czasem aż czterech na raz akordeonistów. W tej sytuacji o regularnych próbach „artystycznych” artystyczna forma przedstawień — nie ma mowy. Nasz duet taneczny — z braku odpowiedniego miejsca, do pracy nieprzeprawdza prób. Dalsza praca w tych warunkach nie tylko uniemożliwia nam poprawę poziomu, ale odwrotnie, raczej prowadzi do jego obniżania się.

O zmianie lokalu, o uzyskanie odpowiednich warunków walczyliśmy już od dawna, mimo jednak ciągłych obietnic ze strony Prezydium MRN w Gdyni — nic się w naszej sytuacji nie zmienia, nie możemy się doczekać przydziału nowego lokalu.

— A czy „Artos” planuje angażowanie nowych sił?

— W obecnych warunkach jest to dla nas nieosiągalne. Zespoły nasze, to w większości zespoły „lotne” obsługujące miasteczka, wsie. Warunki, w jakich występujemy w terenie, są wyjątkowo ciężkie. Świećlice są nieopalone, panuje w nich lodowate zimno. Nieraz przygotowujemy się do widowiska bez odpowiedniej garderoby, niszczymy kostiumy, ubrania. Często wracamy zmarnieć i zaniepokojeni. W tych warunkach żaden aktor z teatru nie chce z nami pracować. Od załatwienia tych dwóch naszych bolączek: zapewnienia odpowiednich warunków w terenie i na miejscu, uzależniamy w pierw-

szym rzędzie podniesienie się jakości przedstawień.

Sytuacja — jak widać widzimy — nie jest najlepsza. Dziś, gdy „Artos” wkracza w nowy etap swej działalności, unormowanie wspomnianych przez kierownictwo spraw jest szczególnie aktualne. Nowe rady narodowe trójmiasta, wydając te kultury, przesyłać, czy nie przesyłać, czy zastanowić, czy naprawdę nieprzekazywać „artosowcom” pomieszczenia odpowiedniego dla przeprowadzania prób związane jest z brakiem nadającego się do tego celu lokalu, czy też wynika z nieco maozowskiego traktowania tej instytucji, na której wprawdzie wielu dotąd „wieszało psy”, ale której pomoc efektywnie nikt się nie kwapił. A przecież aktor pracujący w tak nieodpowiednich warunkach — zniechęca się, zamiast doskonalić swe kwalifikacje — deklaruje się zawodowo. I trudno tu nie przyznać ob. Fleszarowej racji.

Natomiast trudno pogodzić się z tym, że zabezpieczenie odpowiednich warunków dla występów w terenie nie zależy zupełnie od kierownictwa „Artosu”. Oczywiście, o przygotowanie sali, pomieszczeń na garderobę, po winny przede wszystkim zainteresować się odpowiednie czynniki miejscowe, członkowie ob. Fleszarowej racji.

Wydaje się, że najważniejszą jest obecnie to, aby reorganizacja, jakiej w najbliższych dniach ulegnie „Artos” stała się nie tylko zmianą nazwy, ale przede wszystkim zmianą „od wewnątrz” — wyrwaniem się z chałupniczego, prymitywnego stylu pracy, oraz zmianą „od zewnątrz” — tzn. by odpowiedzialność wzięli na siebie w terenie ze zrozumieniem dla funkcji społecznej tej placówki i pomogli przełamać trudności, których „Artos” we własnym zakresie zlikwidować nie może. W pierwszym rzędzie, oczywiście — trudności lokalowe...

IRENA MADEJSKA

Nowe powieści Jacka Lindsay'a

Po „Ludziach z 1848 roku”, „Straconym prawem”, „Łunach nad Smithfield” i „Opowieści o roku 1649” piątą już z kolei książką historyczną współczesnego postępowego pisarza angielskiego Jacka Lindsay'a znalazł ostatnio czytelnik polski na półkach księgarskich. Jest nią wydana przez „Czytelnik” powieść „Pastorałka”, której akcja rozgrywa się w Anglii w drugiej połowie XVIII w. Książka ta jest „Zdradzoną wiosną”, akcją powieści rozgrywa się w Anglii w latach 1746 — 47.

